# GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 5. — W Sobotę dnia 16. Stycznia 1830.

## Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 12. Stycznia.

Przybył tu Hrabia Gneisenau, Generał-Feldmarszałek i Gubernator Berlina ze Szląska.

Xiążę Wołkoński, Ces. Rossyiski Kammerjunker, przeiechał tędy wysłany gońcem z Paryża do Petersburga.

## Wiadomości zagraniczne.

*Rzeczpospolita Krakowska.*

Z Krakowa, dnia 9. Stycznia.

Przywiezione onegday wieczorem z Podgórza w zupełney cichości do pałacu Biskupów Krakowskich, zwłoki ś. p. Jana Pawła Pawęzy Woronicza, Arcy-Biskupa Warszawskiego, wczoray po wystawieniu tamże na wspaniałym katafalku i odbywanych do południa mszach świętych, podług wydanego programatu, z przyzwoitą okazałością, wieczorem do kościoła katedralnego przeniesione, dzisiay zaś, po wielkiem nabożeństwie żałobném, do grobu przeznaczonego sobie, w tym Panteonie Oyczystym, złożone zostały.

Znany z pism publicznych znakomity wirtuoza na skrzypcach Baron Praun zakończył tu swe życie. Goniec tuteyszy donosi o tym smutnym wypadku w następuiących wyrazach: „Nieszczęśliwy młodzieniec Baron Zygmunt Praun, Hrabia państwa Rzymskiego, Kawaler wielu orderów, niemógł być uratowany z rąk śmierci; we wtorek bowiem o godzinie 9. zrana zakończył, pełne naypięknieyszéy wieszczby dni swoie. — Niżeli obszernieyszy rys życia tego znakomitego wirtuoza, członka różnych towarzystw uczonych, umieścimy, którego nam udzielenie przez towarzysza podróży iego przyrzeczone zostało; wypada nam tu nadmienić: że podziękowanie z iego strony w numerze 1. Goń-

ca, zapowiadaiąc bliski iego powrot do zdrowia, było tylko ułudą iego własnéy imaginacyi, któréy go pozbawiać niewypadało. — Miał on dopiero rok 19ty i wszystkie swoie zaszczyty, winien był tylko sam sobie.“

**Goniec** tuteyszy zawiera: „Niżeli pisma pośmiertne ś. p. Jana Pawła Woronicza, Nestora literatury oyczystéy, drukiem ogłoszone zostaną; — przyiemną dla czytelników naszych zapewne będzie rzeczą, otrzymać tymczasowo chociaż część wielkiego poematu *Lechiady*, którego wstęp i pieśń pierwszą oddawna mamy w rękopiśmie. Niezaręczaiąc za dokładność tego wypisu, umieszczamy go tak iak nas doszedł w swym czasie.

### W S T Ę P.

Niepożyci wiekami sławiańscy Lachowie,
Szerokowładnych w świecie Sarmatów wnukowie,
Godni w samych zwaliskach litości i cześci!
Posłuchaycie o Lechu starożytnéy wieści:
Jako do was z kroackiéy przyszedłszy ziemicy,
Dał wam imie, i mury pierwszéy wzniósł stolicy;
A wspólnéy krwi heneckiéy żeniąc z wami szczątek,
Lackiéy gałęzi Sławian zaszczepił początek,
Która krocie lat groźnym władaiąc Arkturem,
Resztę świata groziła własnych piersi murem;
Potem ślepym podkopem niewdzięcznie zwątlona
Powódź nieszczęść wylała z rozdartego łona.
Sławo! stare bożyszcze sławiańskiego rodu,
Rozświeć zamierzchłe dzieie północy i wschodu;
I wdzięcznem odmłódź kwieciem te podania święte,
Synowską pierworodzców naszych czcią natchnięte!
By ten ród, który patrzał na kolebkę świata,
Uczuł swą zdolność zwalczyć reszty wieków lata.

---

### P I E Ś Ń I.
## Przybycie Lecha.

Gdzie niegdy w gruzach legła miast heneckich głowa
Lemizoletu starego budowa,
Stał kościół, Wandalitów ramieniem dzwigniony,
Gromowładnemu Jessie poświęcony;
Otaczał go poślubny Nimfom gay dębowy,
Orlego rodu przytułek gwiazdowy; (?)
Tam lud zbiegły niósł bogom z ofiarami modły,
Aby się iego poselstwa powiodły;
Które mu z krwi Słowackiéy wodza przywieść miały,
I zleczyć w kraiu nierząd zastarzały;
A gdy wszystkich pobożność zaymowała święta,
I krwią pluskały ofierne bydlęta;
Przerwał to nabożeństwo widok niespodziany,
Z błaganych Niebios znak oczekiwany.
Ozwał się okrzyk ludu, wzrastał tętent koni,
Wrzawa żołnierstwa, szczęk chrapliwéy broni;
W pośród zaś tego tłoku ludów i orężów,
Szedł do świątyni poczet obcych mężów; —
Na ich czele wódz głową wyższy i ramiony,
Wstępował pierwszy na próg poświęcony.
Jęknął próg — i zawory miedziane zadrżały,
Za dalszym krokiem wstrząsł się kościół cały.
Hełm stalisty na głowie kitami powiewał,
Rudawéy brody powagę rozsiewał:
Pancerz z końskich kopytów tęgim młotem bity,
Spóyne posrebrzał smoczą łuską nity;
Na barkach rozłożystych sterczał lampart srogi,
Błyszczały miedzią i lędźwie i nogi,
Kord obosieczny brzękał na spiekłym rzemieniu,
Dziryda w ręku, puklerz na ramieniu.
W téy postawie gdy z gronem rycerzów podobnych
Stanął wódz w pośród przybytków ozdobnych,
A gmin dziwem przeięty w zalęknionym gwarze
Niewiasty z dziećmi tulił pod ołtarze,
Wzniósł się na wietrzny trzynóg Swiętosz syn Jędzioła
Stuletni kapłan i rządzca kościoła:
Przy nim złożono skrzynię nikomu nieznaną,
Taynych pieczęci pasmem opasaną,
On drżącą otworzywszy ręką taiemnice
Trzykroć wzniósł w Niebo zbłąkane źrzenice.
Skroń tyarą iaśniała, a z wywiądłych ramion
Powiewał szkarłat pełen świętych znamion;
Promień światła wytryskał z uświęconéy głowy,
Uciszył wrzawę, i rzekł temi słowy:
„Niepożyci wiekami Sauromatów syny!
Którzy ninieysze oglądacie czyny,
I wy którzy w lat tysiąc słyszeć to będziecie,
Opowiadaycie to samo po świecie.
Nie poselstwa cię nasze, nie traf obłąkany
Sprowadził do nas, Wodzu pożądany,
Jeszcześ ty słońca nie znał, ni twoi oycowie,
„Kiedy cię na to wybrali bogowie.
Już trzydzieści set razy księżyc twarz odmienił,
I ten gay nowym liściem zazielenił,
Jak niegdy ulubiony bogom Alan wtóry,
Ogrodziwszy się wandalskiemi góry,
Szerokiéy swoiéy władzy nad kraiem obiętym
Złożył znamiona w tym kościele świętym,
I one przychodniowi iakiemuś przekazał,
Którego we śnie wielki Jessa wskazał.
Wiek wiekowi podawał tę przepowiedź starą,
Chowaną u nas milczeniem i wiarą.
Oto przyłbica iego, w któréy on przed laty
Rożno imienne zwoływał Sarmaty,
Wenedów, Awarynów, Sulanów, Gelonów,
Toż Arsyetów, Finnów, Burgionów,
Strzałotrafnych Omkronów, poskocznych Saboków,
Pencynów, Tagrów, krępych Amadoków,
Północnych Agutyrsów, Weltów i Sawarów,
Przywodosiadłych Budynów, Nawarów,
Basternów, Tyrangitów, Biessów podkrępackich,
Zarody przyszłych pokoleń sarmackich.
Czytay w tym hełmie napis twoiego imienia:
„*Lechowi — oycu lackiego plemienia.*“
Jesteś nim — sam ten szyszak wieszczę rozwięzuie,
I czekanego właściciela czuie,“
Gdy to mówił, przyłbica ogniem roziskrzała,
Trzykroć się Lecha imieniem ozwała.

Oto miecz którym tenże Alan bogom miły
Stargał związkowe Alemanów siły,
A odkroiwszy Labą do morza granice
Posunął późniéy Sarmatów dzielnice:
Próżno go nasz się stary Modygił napierał,
Gdy z synem woyska na Iberów zbierał,
I wnuk iego gęsiorek próżno zsyłał posły,
Aby mu święty oręż ten przyniosły,
Kiedy potężną Rzymu wywracał budowę,
I w stepach Afrów szczepił państwa nowe.
Ciebie ta po Alanie czekała spuścizna,
I przeznaczona od bogów Oyczyzna.
Ich wyroki niezmienne — u nich lat tysiące
Jednym dniem liczą roki i miesiące;
A co oni uradzą wśród wiecznych podwoi,
Choćby świat upadł, ich wyrok ostoi."
Na te słowa, gdy bogom niosąc Lech podziękę
Po miecz wskazany drżącą wściągał rękę:
„Stóy synu!"... rzekł mu kapłan, zalawszy się łzami —
„Jeszcześ niespełna obarczon łaskami.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## *Królestwo Polskie.*

Z Warszawy, dnia 9. Stycznia.

Nieoboiętny świadek stanu teraźnieyszéy polskiéy literatury, śmiem się spodziewać, że postrzeżenia moie o téyże, mogą mieć iakikolwiek pożytek, a przynaymniéy pobudzić sposobnieyszych do lepszego ich wyiaśnienia. Uważam nadewszystko, że dobry skutek usiłowań ludzkich, tak w rzeczach smaku iak we wszystkiém, nietyle bywa wątpliwy przez brak wielkich i śmiałych pomysłów, iak przez pomiianie względów i doświadczeń nayprostszych, dla tego tylko że są takiemi. Te proste doświadczenia niepozwalaią stać upornie przy dawnem, dla tego tylko że iest dawne, ani też chwytać się nowości, dla tego, że ta na czas popłaca. Na to szczególniéy zwracać uwagę miłośników literatury oyczystéy, uznaię się obowiązanym. W tym celu pragnę ogłosić zbiór pism moich ściągaiących się do obecnego stanu literatury. Gdy iednak dzieła tego rodzaiu i téy obiętości zwykle w kraiu naszym wydatków druku niezwracaią, zmuszony iestem ogłosić prenumeratę, od którey rozpoczęcie druku zależyć będzie. — Pisma powyższe wydą w 3ch tomach, każdy po 26 przeszło arkuszy in 8o majori. Obeymować będą: Uwagi nad literaturą polską... Rozprawy estetyczne... Kurs o stylu polskim... Żywoty uczonych. — Dotąd niedrukowane poezye, czyli raczéy wiersze, etc. etc. Umieszczone będą z dodatkami niektóre rozprawy po dawnieyszych pismach peryodycznych rozproszone, tak iednak, iż większą nierównie część zaymą pisma zupełnie nowe.

Pierwszy tom wyidzie w m. Marcu b. r., po nim wkrótce dwa następuiące. Prenumeruiący zapłacą za trzy tomy złp. 18. Można prenumerować tylko na tom ieden po złp. 6. Ażeby iednak dzieło rozrywane niebyło, odbieraiący tom pierwszy złoży prenumeratę na drugi, następnie na trzeci. Prenumeraty przyimować będą wszystkie księgarnie w Warszawie. — w Warszawie, dnia 4. Stycznia 1830. — K. Brodziński. — Prof. w wydziale nauk pięknych w Król. uniwersytecie.

W iednym z sądów kryminalnych rozstrzygniętą została niedawno sprawa następuiąca. Pewien jegomość, po kilkoletniém pożyciu małżeńskiém, bardzo był niekontent, iż żadnego niemógł się doczekać potomstwa. Żona chcąc dogodzić iego życzeniom, zniosła się z akuszerką, udała ciążę i wreszcie udarowała męża córeczką. Tak dobrze chytre kobiety umiały odegrać swą rolę, iż oszukany małżonek naymnieyszego nawet niepowziął podeyrzenia, owszem nawiększe łożył starania około wychowania dziecięcia, które poczytywał za własne. Kilka lat ubiegło tym sposobem, lecz ponieważ człowiek nieumie nigdy przestawać na tem co posiada, jegomość gorąco zapragnął syna. I tą razą ziściły się iego żądania. Za pomocą użytych iuż raz obrotów, żona uszczęśliwiła go w stósownym czasie pięknym chłopczykiem. Nic iuż niebrakowało do iego szczęścia, lecz niema nic stałego na świecie; prawdziwa matka, żałowała swego postępku i żądała oddania sobie dzieci. Posądzono ią o zabóystwo własnych i przyznanie się do cudzych i iako zbrodniarkę do kryminału pociągniono. Obwiniona powołała akuszerkę, która natychmiast wyznała całą okoliczność. Sąd kryminalny skazał wyrokiem akuszerkę na 10 dni więzienia i od praktykowania swéy (iéy) sztuki odsądził. Sprawa o wydanie dzieci została odesłaną do drogi właściwéy. Godna uwagi, iż mniemany oyciec mimo zeznań akuszerki i żony niemógł się przekonać o prawdzie, owszem nawiększe upatrywał w dzie-

ciach podobieństwo do siebie i żadnym sposobem niechciał się zrzec swego szczęścia.

*Rossya.*

Z Petersburga, dnia 1. Stycznia.

W czwartek d. 31. z. m. raczył N. Pan pierwszy raz po odzyskaniu tak drogiego dla tylu milionów ludu zdrowia swego być przytomnym na paradzie woyskowéy iednego batalionu półku Ismaiłowskiego gwardyi. Gdy się N. Pan ukazał, zabrzmiał stokrotny odgłos Hurrah! Rozczulony Monarcha naprożno dawał ręką znaki, aby poprzestano; upoieni radością żołnierze niemogli wynurzeniom swoich uczuć położyć kresu; i w mimowolném nieposłuszeństwie pozdrawiali wciąż ubóstwianego Władzcę tym odgłosem radości, z którym Rossyanin zwykł obchodzić zwycięztwa swoie.

Gdy nazaiutrz' wieczór N. Cesarstwo byli przytomni wystawieniu komedyi: „Henryk IV. na łowach" w teatrze francuzkim, publiczność do łez rozczuloną została w scenie, w któréy familia wieyska spełnia zdrowie Henryka IV. i nieznaiomego gościa prosi, aby powiedział Królowi, że iego poddani kochaią go nad życie swoie i błogosławią mu. „I że go ubóstwiamy! — mówi Ryszard. — „Na miłość Boga — woła Sully — „Twoie życie Nayiaśnieyszy Panie, nie do Ciebie samego tylko należy. Masz ie zachować dla sług, ktorzy Cię z świętém uszanowaniem otaczaią, dla ludu, który Cię ubóstwia." — Nayiaśnieyszy Panie" — dodaie Michaud — na miłość Boga! oszczędzay dni Twoich, wszakże one są dla nas wszystkich tak drogie." — Bezustanny odgłos Hurrah i liczne oklaski napełniały obszerny salon. Wierni poddani w przepełnioném radością sercu cieszyli się, iż znaleźli sposobność upragnioną wynurzenia dostoynéy parze swoich nayczystszych uczuć.

Z Szumli donoszą pod dniem 15. Listopada co następuie: Dziś rano o godzinie 10. przez nieostrożność pracuiących w głównym składzie prochu artyllerzystów wyleciał w powietrze murowany gmach, w którym nietylko się 68000 ładunków i 2000 baryłek prochu, ale nadto 40 dział znaydowało. Działa te miały być do Adryanopola odesłane; przez wybuch atoli ten całkiém zostały zniszczone; 48 artyllerzystów utraciło życie. Także mnóstwo wielkie żywności w gmachu tym złożonéy pożarły płomienie. Pożar gmachu trwał dzień cały, a z powodu ustawicznego wylatywania w powietrze bomb i granatów nikt nieśmiał gasić ognia, chociaż sam W. Wezyr przez cały czas był przytomnym przy pożarze.

Przy pierwszéy explozyi i wylatywaniu po niéy bez ustanku kul ognistych i bomb, które w rozmaitych kierunkach na miasto spadały, powstała między woyskiem i mieszkańcami wielka trwoga, i zanim prawdziwą przyczynę odkryto, wszyscy wołali: Rossyanie szturmuią miasto! Trwoga ta sprawiła wiele zamięszania i nieporządku, którym W. Wezyr zaledwie po naywiększych usiłowaniach mógł tamę położyć.

*Austrya.*

Z Wiednia, dnia 8. Stycznia.

Hrabia Rayneval, Król. Francuzki Poseł przy Cesarsko-Austryackim dworze, przybył tu wczoray wieczor.

*Francya.*

Z Paryża, dnia 4. Stycznia.

Wczoray przedemszą miał zaszczyt Król. Hiszpański Poseł, Hrabia Ofalia, podać Królowi na prywatném posluchaniu, list swoiego Monarchy donoszący o zaślubieniu iego w dniu 11. Grudnia z Xiężniczką Maryą Krystyną Sycyliyską. — O godzinie 1. prezydował Król w Radzie Ministrów.

Gazeta Francyi zawiera co następuie: „Spodziewaią się otwarcia posiedzeń Izb w d. 2. Marca; list zwołuiący ma lada dzień być wydany. Budżet dopiero do owego czasu będzie wygotowany, i zostanie w kilka dni po zagaieniu Izbie Deputowanych przełożonym." Konstytucyonista bardzo się rozwodzi nad tą niezwyczayną przewłoką. Dziennik Sporów mniema, iż ustawa Królewska w téy mierze iuż iutro w Monitorze umieszczoną będzie.

Dziennik Kula mówi w iednym artykule o teraźnieyszém Ministeryum między innemi: „Uważamy wszystkie zapewnienia Ministrów za rzetelne; wierzymy, że oni stósownie do praw postępuią, że zwołaią Izby, albo, co iest iednem i temsamem, że wkrót-

ce wyidą z Ministeryum. Gdyż albo nierozumiemy myśli Karty, albo też dla każdego Ministeryum, które większości głosów nie posiada, dwa tylko środki pozostaią, to iest, albo wyiść z Ministeryum, albo rozwiązać Izby. Ostatni środek w teraźnieyszych okolicznościach opóźniłby tylko nieco upadek Ministeryum, ale ten upadek stałby się dla niego tem dotkliwszym. Oto iest rozwiązanie obecnego naszego położenia pod względem Konstytucyi. Przypuszczamy, żeśmy osiągnęli nasz cel i że Ministrowie zostali oddaleni i zatrudniemy się przyszłem Ministeryum. Jakiegoż to ono będzie rodzaiu? — to pytanie zaprząta iuż od sześciu tygodni chciwych sławy i pozbawia ich nieraz dobroczynnego snu. Jaki skład iego będzie i iakim sposobem w narodzie przewagę zyska? Czy przy zagaieniu Izb będzie u steru, i czy Izba na wybór Królewski wpływ mieć będzie? Albo czy polecenia, osobiste względy i taiemne targi nie utworzą Ministeryum, które nie będzie pochodzić ani z pośród Emigrantów, ani z Londynu, ani nawet z kraiu, i będzie posiadać iedynie sztukę pochlebiania wraz z talentem wyniesienia się? Sto razy iuż powiedzieliśmy: Dwie główne siły Francyi są: Tron i wolność. Wyrażenie: Monarchia konstytucyina oznacza ścisły obudwóch węzeł, który dotąd raczéy usiłowano zawiązać iak rzeczywiście zawiązano. Raz okoliczności, to znowu stronnictwa oddzielały te siły od siebie. Lecz nikt nie poważył się z większą śmiałością rozgradzać to, co Karta połączyć chciała, iak teraźnieysze Ministeryum. Poczytuie ono się za Ministeryum, iakiego sobie powszechnie życzono, za Ministeryum podług serca Monarchy, które na to iest utworzoném, aby położyć tamę przywłaszczeniom Izby Deputowanych. Radzcy korony wystawiaią Izbę iako nieprzyiaciółkę tronu, a iéy prawa iako anarchiczne żądania. Dzienniki Ministeryalne zaprzeczaią Izbie prawnego iéy udziału w zarządzie. Jakkolwiek twierdzenia te są błahémi, draźnią przecież umysły. Mamy nadzieię, że walka ta, pozostanie tylko walką mniemań, i że wkrótce uyrzymy, iak Ministrowie i Deputowani, obiorce i obywatele starannie pracować będą nad pogodzeniem wszelkich władz, wszelkich praw i interessów. Cała nadzieia kraiu i tronu polegać powinna na Izbie. Złe, które zrządza Ministeryum niechętnie Izbie, może być naprawionem tylko przez Ministeryum wybrane z pośród Izby. Cała taiemnica Konstytucyi ukrywa się w tém, ażeby Król rządy swoie na Izbie opierał. Tym, którzy w duchu prorockim powtarzaią, że Ministeryum musi przed zwołaniem Izb upaść, odpowiadamy: Ministeryum powinno w obliczu Izb upaść, inaczéy przyszłe Ministeryum, składaiąc się z mieszańców, nie będzie miało wpływu w Izbie, a temsamém będzie mu zbywać na zaufaniu Króla. Nie mówimy tu bynaymniéy za naczelnikami naszego stronnictwa; ich czas ieszcze nie nadszedł. Podpada wątpliwości, czy Izba mogłaby wydać i utrzymać całkiem konstytucyine Ministeryum. Zachowanem to zostanie przyszłéy — a my wdzięczność winni będziemy P. Polignac, ieżeli popełni ten błąd, iż rozwiąże teraźnieyszą Izbę. Jeżeli zaś wyidzie z Ministeryum przed zagaieniem teyże, nastęcpy iego, podług wszelkiego podobieństwa do prawdy obrani będą z oświeceńszéy części prawego środka. A tym sposobem powstanie Ministeryum, które nie zaspakaiaiąc życzeń narodu, przynaymniéy wzniecać w nim obawy nie będzie i w ważnych okolicznościach pomoc iego zyska. Na czemże naybardziéy nam zbywa? Na Ministeryum, któreby, chociaż nie zawsze nas zaspakaiało, nie nadwerężało naszych interessów i składało się z mężów, którychby talenta Izba szacowała, i którzyby rękoymią w sobie obeymowali. Wielu członków prawego centrum niczém więcéy nie są, iak tylko oświeconymi Torysami; ale, lubo są obcymi dla lewéy strony i lewego środka, znaią przecież prawa i siłę ducha konstytucyinego, i wiedzą, że iako Ministrowie wtenczas tylko utrzymać się mogą, gdy władzę swoią na ufności narodu opieraią. Izba posiada więc żywioły Ministeryum, a my uyrzymy rodzenie się takowego z łona większości."

Pod napisem: „Proroctwa polityczne na rok 1830." zawiera Gazeta Francyi co następuie: Wyznania dzienników rewolucyinych wyiaśniły nasze polityczne położe-

nie w dn. 1. Stycznia 1830. roku. Z artykułów Kuli, Konstytucyonisty i Gońca Francuzkiego okazuie się widocznie, że stronnictwo liberalne pracuie nad trzema rzeczami: 1) chce zwalić teraźnieysze Ministeryum, ponieważ rewolucya niczego się po niém spodziewać nie może; 2) chce utworzyć Ministeryum z mężów umiarkowanych wprawdzie, ale wplątanych w sprawę liberalistów; to Ministeryum ma Izbę rozwiązać, ażeby w iéy mieysce całkiem rewolucyiną zwołać. Osiągnąwszy to, maią 3) zamiar, utworzyć Ministeryum rewolucyine, które oparte na Izbie Deputowanych również rewolucyinéy, przepisywać będzie prawa Izbie Parów i Królowi, i dokończy rewolucyi. Te wyznania wyiaśniaią nam dawnieysze, obecne i przyszłe postępowania liberalistów. Wkrótce Ministeryum stanie naprzeciw Izbom; skład ich iest znaiomym. Wiemy iak dobry duch ożywia Izbę Parów; znamy także stósunek opinii w Izbie Deputowanych. Czy ta uczyni to, co iéy dziennikarze przepisuią? Czy ułoży adres przeciw Ministeryum? Czy budżet odrzuconym zostanie? — Wszystko to możnaby tylko zrobić w zamiarze utworzenia Ministeryum, któreby znowu utorowało drogę do rewolucyi. Stemwszystkiem, iak nam się zdaie, ieden warunek koniecznie był potrzebnym, aby się plan ten mógł udać, to iest taienie tego planu; wtenczasby może Król przystał na zmianę Ministeryum i iego wybór kierowany zręcznemi intrygami możeby był padł na przeniewierców i zdrayców, którychby stronnictwo liberalne chętnie u stéru mieć chciało. Ale gdy cel został wyiawionym, iak można się spodziewać, że Król, w którego ręku znayduią się środki do osiągnienia tego celu, przykładać się będzie do ukończenia planu, dlań zgubnego? Zaiste, zważywszy że skutek śmiesznego tego dramatu, który fakcyoniści wystawić chcą, iedynie od samowładztwa Króla zależy, który osobliwszą rolę, iaką w nim grać miał, zna, nie można poiąć, że drammat ten zaraz przy wystawieniu pierwszego aktu nie został wygwizdanym. A cóż będzie, gdy Izba odrzuci rolę tyrana, którą ma odegrać?" — Rozprawiaiąc daléy w tym samym tonie, radzi Gazeta nareszcie Ministrom, ażeby zatkawszy uszy na krzyki liberalistów, postępowali z niezechwianą starannością w dziele swoiém.

*Journal du Havre* mówi: „Zdaie się, że dziennikom liberalnym w teraźnieyszych wielkich mrozach materya zamarzła. Po prowincyach cieszą się z tego, iż od nieiakiego czasu opóźniaią się poczty w przewożeniu gazet paryzkich. Trzymaiący ie niespodziewaią się nic więcéy w nich znaleść, iak tylko nudne i przemądrzałe rozumowania; (co częstokroć na iedno wypada), albowiem każdy wie, że mimo rozumu całego świata, niemożna tworzyć nowości, gdy na takowych u Dworu, w mieście i na giełdzie zbywa."

Dziennik handlowy pisze: „Dzisieyszego wieczora głoszą za rzecz pewną, iż trzey Ministrowie, których opieranie się tamowało dotąd ruch rewolucyiny, wyidą z gabinetu, iako to: PP. Courvoisier, Chabrol i Haussez. Powiadaią, że w ich mieysce Pan Peyronnet będzie W. Kanclerzem, P. Montbel Ministrem finansów, Pan Dudon Ministrem marynarki, a Pan Berthier Ministrem spraw wewnętrznych." Gazeta Francyi powtarza te pogłoski bez zarzucania im kłamstwa; zwraca iednak na to uwagę, że dopiero w przeszłym tygodniu mieli weyść do Ministeryum sami członkowie lewéy strony: Human, Kazimierz Périer, Sebastiani. „Cóż się takiego — pyta Gazeta — wydarzyło w tym krótkim czasie, co nadzieie liberalistów całkiém zniweczyło, i cóż sobie czytelnicy dzienników oppozycyinych maią myśleć, iż tak krótko po sobie tak przeciwne iedne drugim odbieraią wiadomości."

Gazeta Francyi powiada: „Konstytucyonista wyszperał w naszych kodexach prawo, potępiaiące nas na śmierć za to, że zdaniem iego broniąc porządku we Francyi bronimy zarazem porządku wszystkich państw europeyskich. Gdyby Konstytucyonista został kiedykolwiek prokuratorem państwa, toby mu pewnie trochę ciężko było, przystósować ten artykuł do Gazety Francyi. Lecz w kodexach naszych znayduie się inne prawo, stanowiące karę śmierci przeciw rozszerzaiącym nowości niebezpieczne. To prawo łatwiéyby się dało przystósować. Cóż na to Konstytucyonista?"

Król Jmć Hiszpański, przy okazyi zaślubin swoich pozwolił powrócić do Hiszpanii piętnastu osobom, które za rządu konstytucyinego sprawowały urzędy municypalne w Madrycie. — Referent z Madrytu w Gońcu Francuzkim powiada, że z tych 15 osób (które wymienia z nazwiska), dwóch umarło, ośmiu iuż dawno wyszedł termin wygnania, a tak Królewska łaska rozciąga się tylko do 5ciu — ta to więc iest obiecywana powszechna amnestya.

X. Pradt stara się dowieść w Gońcu Francuzkim, iż urząd Kanclerza Francyi, powinienby, iak inne odpowiedzialne urzędy, być odwołalnym, i niepowinno być z nim połączone prezydowanie w Izbie Parów.

Ogół summ, które Francya w woynie Pruskiéy, od d. 1. Października 1806. do 15. Października 1808. z zaiętych kraiów wyprowadziła, podany iest w raporcie, zdanym przez Hrabiego Daru, iako Generalnego Intendenta armii, po ukończeniu woyny, Cesarzowi Napoleonowi, a wykazuiącym stan przychodów główney kassy, na 604 mil. 227,922 Fr. 9 cent., a wydatek na 212 mil. 879,335 Franków 21 cent.; pozostawała więc do rozporządzenia przewyżka 391 mil. 348,586 Franków 88 cent., która z téy woyny wpłynęła do skarbu francuzkiego.

Dziennik handlowy oblicza teraźnieysze deficit skarbu hiszpańskiego na 297½ mil. Realów.

Konstytucyonista bardzo się o to gniewa, iż podczas ostatnich festynów w Madrycie, wystawiono także obleżenie Ambianu (Amiens), w którém Francuzi nienaylepszą graią rolę. Gazeta Francyi pociesza go tém, iż w Paryżu wystawiaią obleżenie Saragossy, w którém Hiszpani podobną graią rolę.

W zeszłym roku umarło 8 Parów: Kanclerz Dambrey, Daru, Curial, Herbouville, St. Aulaire, Sapinaud, de la Fare, Vichy; 4 Deputowanych: Alexy Lameth, Cardonnel, Solilhac i Vauquelin; 9 Generałów (między którymi 2 Parów i 1 Deputowany), 6 Admirałów, 10 członków Konwentu, 7 akademików i 1 Arcy-Biskup.

Pan Genève zaięty iest opisaniem rozmaitych gatunków win francuzkich.

*Hiszpania.*

Z Madrytu, dnia 22. Grudnia.

Król zaszczycił Generalnego-Kapitana Królestwa Walencyi, Don Francisco Xavier Longa, wielkim krzyżem orderu S. Ferdynanda.

Mówią o utworzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych, którego administracya nasza dotąd nieznała; pomiędzy kandydatami do tego nowego urzędu ministeryalnego wymieniaią także Hrabię Ofalia, Posła naszego przy dworze Tuilleryiskim, i Pana Arjona, Intendenta prowincyi Sewilli.

Królowi Neapolitańskiemu zdaie się bardzo podobać postawa gwardyi hiszpańskiéy, złożonéy z 16,000 ludzi, dobrze ubranych i odznaczaiących się duchem roialistoskim. Festyny weselne nieustały ieszcze, tymczasem zima niezmiernie nam iuż dokucza. Druga walka byków niemogła się odbyć dla zbyt wielkiego deszczu ulewnego.

W przeszły piątek (dnia 18.) naradzali się Królowie Neapolitański i Hiszpański z Panem Casaro, Neapolitańskim Ministrem spraw zagranicznych i Panem Medici, Neapolitańskim Ministrem finansów. Posiedzenie trwało 1½ godziny; lecz dotąd nic ieszcze o wypadku onegoż na iaw niewyszło.

Znayduie się tu teraz Pan Michel młodszy, bogaty bankier Paryzki, wielki przyiaciel Hrabiego Roy, który przywiózł z sobą 20 mil. R. w dobrych papierach. Miał on uczynić Ministrowi finansów Ballasteros propozycye do nowéy pożyczki hiszpańskiéy, których tenże podobno nieprzyiął.

Hrabia Beaurepaire powrócił do Madrytu w znaczeniu pierwszego Sekretarza legacyi francuzkiéy. Poprzednik iego, Pan Billecocq, udaie się w tém samém znaczeniu do Petersburga. Francuzki generalny Konsulat w Madrycie ma być, ze względów ekonomicznych, rozwiązanym.

O amnestyi ani myśleć; ale za to wszystkim za kradzieże, przemycanie i t. d. na galery posłanym winowaycom 3 lata kary darowano. Hrabina Benavente, Xiężna Ossuna, prosiła była Króla, ażeby Xiążęciu Anglona,

iéy synowi, oddalonemu z oyczyzny dla zdań politycznych, pozwolił do niéy powrócić, lecz Król wzręcz to żądanie Xiężnie odmówił.

Kanonicy Sewilscy uskarzaią się, iż ich dziesięcina niedochodzi; w tym roku ledwie oni 1000 Talarów odebrali.

Podług listów z Saragossy, ostre zimna Arragonii miały szkodliwy wpływ na zdrowie tamteyszych mieszkańców; wiele osób umierało na zapalenie płuc.

*Portugalia.*

Z Lizbony, dnia 16. Grudnia.

Jutro znowu Don Miguel poiedzie do Pinheiro, aby tam użyć polowania na niedźwiedzie.

Królowa matka złożona iest od dni kilku chorobą.

Wczoray zawinęła do naszego portu fregata amerykańska z Posłem Zjednoczonych Stanów, który ma żądać od Don Miguela zwrotu zabranego przez iego eskadrę pod Terceirą okrętu.

Listy i podróżni, przybywaiący z Algarbii, donoszą, iż w téy prowincyi utworzyła się gwerylla z 40 ludzi, którzy dobrze ubrani i uzbroieni przebywaią kray w różnych kierunkach, dokazuią sobie i dopuścili się iuż nieiakich gwałtowności przeciw władzom, o których mniemali, iż Don Miguelowi sprzyiaią. Niewiadomo dotąd z pewnością, czy to iest banda rabusiów lub konstytucyonistów.

Skarb publiczny ciągle walczy z niedostatkiem, a przedsięwzięte teraz środki, wątpić należy, iżby stan iego polepszyły. Rząd częścią groźbą, częścią namową, nakłonił generalnych dzierzawców tabaki do złożenia nowego awansu, i przedłużył im za to kontrakt na rok ieden. Z drugiéy strony zasilaią skarb pieniędzmi uzyskanemi z przedaży bawiących za granicą magnatów, którzy urlopu swego nieodnowili.

Przed kilkoma dniami wyrzucono gwałtem z domu Margrabiego Fronteira około 40 służących, którym tenże z litości pozwolił w nim mieszkać. Krok ten wykonany został z taką nieludzkością, iż nawet umiarkowani Migueliści niemogli się wstrzymać od szemrania.

Sąd w Porto wydał pod dn. 9. m. b. nowy wyrok, uwalniaiący wprawdzie niektórych uwięzionych, ale za to potępiaiący 14 oskarzonych na różne kary: mianowicie 8 (zaocznie) na powieszenie, spalenie ich ciał i rozrzucenie popiołów ich na wiatr; 5 (przytomnych) na galery przez całe życie i utratę maiątków; iednego na 6letnią deportacyą.

*Anglia.*

Z Londynu, dnia 1. Stycznia.

Poseł Pruski odwiedził wczoray Posła Rossyiskiego.

Duchowieństwo angielskie ma dochodu 9 mil. 440,000 Funtów Szterlingów; całe chrześciańskie duchowieństwo w innych kraiach europeyskich ma tylko 9 milionów.

Wczoray stracono czterech zbrodniarzy; żaden z nich niepopełnił zabóystwa; ci nieszczęśliwi zostawiaią 13 sierot.

Dzienniki Nowego-Yorku donoszą o wyieździe Posła Brazyliyskiego z Sekretarzem do Kolumbii.

## Rozmaite wiadomości.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę Albrecht Pruski, stanął dnia 4. Stycznia w pożądanym stanie zdrowia w Królewcu, a nazaiutrz puścił się w dalszą drogę do Petersburga.

Wychodzący w Warszawie Powszechny Dziennik Kraiowy umieścił pod dniem 9. m. b. co następuie: „Gazeta Poznańska zamieszcza ciągle złe wiersze, któremi tamteysi poeci wynurzaią swe żale nad zgonem ś. p. X. Wolickiego.“

Z Berlina donoszą, iż tam doszła z Konstantynopola zasmucaiąca wiadomość, że oprócz (znanego także w Poznaniu) Rotmistrza Pancer (który w Adryanopolu przed nieiakim czasem umarł), także Major Wildermeth w Adryanopolu życie zakończył.

(Dodatek.)

# D O D A T E K
do
# Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 5.
(Z dnia 16. Stycznia 1830.)

## Rozmaite wiadomości.

Dnia 6. m. b. odbyło się w Dreznie uroczyste otwarcie walnego Seymu Królestwa Saskiego.

W Monachium wychodzi teraz 26 gazet i dzienników, z których wszystkie niezaymujące się wyłącznie polityką, wolne są zupełnie od cenzury.

Przed trzema miesiącami wystawiono w Żytomierzu sztukę, do któréy lew był potrzebny. Musiano więc iednego z aktorów pokryć skórą do lwiéy podobną i wypchać ią kłakami, gdyż aktor niebył zbyt dobréy tuszy. Przypadkiem zapaliły się kłaki i ogień tak nagle ie ogarnął, iż niepodobna było ocalić życie nieszczęśliwemu artyście. Okropny widok przeraził widzów, i wszyscy rozeszli się nieczekaiąc końca.

*Przeyście przez morze Czerwone.*

„Jedném z pierwszych moich usiłowań w Suez“ — mówi Dr. Madden w opisie podróży swoiéy po Syryi i Egipcie — „było przekonać się, czyliby naprzeciw miasta w czasie odpływu przez czerwone morze przeyść niemożna. Każdy, kogo o to zapytałem, twierdził że niemożna. Obiecałem więc temu, któryby się odważył przebrnąć morze, dollara. Na wieczór około ósméy podiął się tego pewien człowiek. Zaleciłem mu w prostéy linii iść tak daleko iak będzie mógł i zawsze ręce nad głową trzymać. Niezwłocznie wszedł ów człowiek w wodę i zwolna i z namysłem postępował; po 9. minutach iuż był na drugim brzegu. Powróciwszy do mnie powiadał, że wszędzie gruntu dostał, i że naygłębiéy było na środku, gdzie mu woda do brody sięgała. Gdym od niego o 8 cali był wyższym postanowiłem doświadczenie to sam powtórzyć, obiecałem tedy człowiekowi temu ieszcze iednego dollara, ieśli przedemną póydzie. W mieyscu, gdzie przewodnika mego broda w wodzie się nurzała, moia była suchą. Teraz przypływ następował z bystrą szybkością; gdy przeto dopiero w środku morza znaydowaliśmy się, osądził móy przewodnik za rzecz niebezpieczną, postępować daléy, zwłaszcza, że niętęgi ze mnie pływacz. Gdybyśmy byli 10 minut dłużéy w morzu zostali, spotkałby nas był niechybnie los Faraona; albowiem brzeg przeciwny coraz barddziéy się oddalał, a koło 10 godziny morze, które przed dwiema godzinami niebyło szersze od Tamizy pod Londynem, miało 2 — 3. mil szerokości.“

## Drobnostki.

Napoleon niewierzył w wartość przyiaźni, a naysłodsze uczucia ludzkie były mu obcémi. Przyiaźń — powiedział on razu iednego — iest tylko czczém słowem; ia niekocham nikogo! ani nawet braci moich — chyba Józefa, ale i to niebardzo — kocham go iuż to ze zwyczaiu, iuż dla tego, że iest starszym! — Duroc? Ach prawda, lubię i tego! Lecz dla czego? Oto że mi się charakter iego podoba. Jest to człowiek zimny, suchy, nieugięty, i nigdy niepłacze; ale i to wiem dobrze, iż niemam prawdziwych przyiaciół, i niedbam też o nich. Póki będę tém, czém iestem, nie będzie mi zbywać na udanych przyiaciołach.

Tylko ruch utrzymuie przy zdrowiu. Dla tego Fryderyk Wielki powiedział: Kiedy się gruntownie nad fizycznym człowieka układem zastanowię, wierzyć mi przychodzi, iż przyrodzenie raczéy nas na pocztylionów iak na literatów przeznaczyło.

Razu iednego po odniesionêm zwycięztwie rzekł Cesarz Karól V. do otaczaiących go osób: „Juliusz Cezar zwykł był po szczęśliwém ukończeniu woien mawiać: Przyszedłem, widziałem, zwyciężyłem. Ja wolę powiedzieć: Przyszedłem, widziałem, a Bóg zwyciężył.“

*ANEKDOTA.*

Pewien bogaty człowiek, który z swéy moralności nie naylepiéy słynął, zapadłszy na febrę, w gwałtownym paroxyzmie połknął swóy kosztowny pierścień. — Jakiś dowcipniś usłyszawszy to powiedział: „Ten Jegomość uczynił to dla tego, żeby miał cokolwiek wewnętrznéy wartości.“

PATENT SUBHASTACYINY.

Folwark wieczysto dzierzawny na wsi górnéy Wildy przy Poznaniu położony, do Sukcessorów Pawłowskich należący, który włącznie z prawem wystawki wódki i piwa na tuteysze wsie kamelarne, bez potrącenia rocznego kanonu do kassy kameralnéy w Poznaniu 1300 tal. podług taxy sądowéy na 19778 tal. 2 sgr. 10 fen. oszacowanym został, w drodze exekucyi publicznie naywięcéy daiącemu przedany bydź ma, i termina licytacyine

na dzień 13. Października r. b.
na dzień 15. Grudnia r. b.
i zawity termin
na dzień 15. Lutego 1830,

przed południem o godzinie 10. przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Culemann w naszéy izbie instrukcyinéy wyznaczone.

Zdatność posiadania i kupna maiącym termina te z tą wzmianką oznaymiaią się, iż w ostatnim terminie nieruchomość ta naywięcéy daiącemu przybitą i na późnieysze podanie żaden wzgląd mianym nie będzie, ieżeli prawne przyczyny na przeszkodzie nie będą.

Taxa w każdym czasie w Registraturze naszéy przeyrzaną bydź może.

Poznań dnia 29. Czerwca 1829.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek sukcessorów niegdy Jerzego Bogumiła Bellmana, wzywamy wszystkich tych, którzy iako właściciele, cessyonaryusze z zastawu lub innego iakiego źródła roszczą pretensye do instrumentu hipotecznego wystawionego przez Jerzego Bogumiła i Ewy Rozyny z Obstów małżonków Bellmanów starozakonnemu Lewkowi Brachnisch Stahl względem summy 1200 tal., wypisanéy w xiędze hipotecznéy gruntu pod Nr. 26 na przedmieściu S. Marcina w Poznaniu położonego, ex decreto z dnia 16. Maia 1807. r., który instrument właścicielom zginął, aby się na terminie

dnia 20. Marca 1830.

zrana o godzinie 10. przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Naumann, w izbie instrukcyinéy sądu naszego wyznaczonym osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników, na których K. K. Sprawiedliwości Boy Ogrodowicz i Spiess propouuiemy, stawili i pretensye swe udowodnili. Niestawaiący spodziewać się mogą, iż z pretensyami swemi do wspomnionéy summy prekludowani zostaną, i wieczne milczenie nakazane, oraz amortyzacya i wymazanie téyże summy zadekretowanemi zostaną.

Poznań, dnia 16. Listopada 1829.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Młyn wodny w wsi Rożnowie powiecie Obornickim pod Nr. 1. położony do rodzeństwa Hoppe należący, na 9,240 tal. 5 sgr. 6 d. oszacowany, w drodze koniecznéy subhastacyi publicznie na wniosek wierzyciela realnego naywięcéy daiącemu przedanym być ma.

W tym celu termina licytacyine
na dzień 18. Marca
na dzień 17. Maia i
na dzień 20. Lipca r. b.
z których ostatni zawity zawsze przed południem o godzinie 9. przed deputowanym Assessorem Sądu Ziemiańskiego Roescher w naszéy izbie dla stron wyznaczony, na który ochotę kupna maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż naywięcéy daiącemu ieżeli prawne przyczyny na przeszkodzie niebędą przybicie nastąpi. Taxa i warunki w naszéy Registraturze przeyrzane być mogą.

Poznań, dnia 11. Stycznia 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

---

OBWIESZCZENIE.

Podług wywieszonego tu patentu subhastacyiuego maią być dobra szlacheckie Przytoczna do W. Brause Konsyl. Ziem. należące, w powiecie Międzychodzkim sytuowane i podług zasad ziemstwa na tal. 83,885. sbr. 10. fen. 3. ocenione, publicznie naywięcéy daiącemu drogą exekucyi przedane. Termina licytacyine wyznaczone są na dzień
11. Września r. b.
11. Grudnia r. b.
12. Marca. 1830.
Odbywać się będą tu w Międzyrzeczu. Ostatni z nich iest peremtorycznym. Chęć kupienia maiący wzywaią się więc, aby się naypóźniéy w ostatnim zgłosili.

Każdy licytuiący, musi na dowód wypełnienia obowiązków przez przybicie przyiętych, 5000 tal. kaucyi w gotowiznie lub w listach zastawnych, lub też papierach państwa złożyć.

Resztę warunków i taxę w registraturze Sądu przeyrzeć można.

Międzyrzecz, dnia 30. Marca 1829.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

---

Kupczyk, opatrzony w dobre zaświadczenia i umieiący popolsku i poniemiecku, może na Wielkanoc 1830. znaleść pomieszczenie w Poznaniu. Bliższą wiadomość udzieli Expedycya Gazet W. Deckera i Spółki.

---

Obiąwszy interessa po zmarłym oycu moim Janie Blau, donoszę szanownéy publiczności nayuniżeniéy, że z tąż samą iak on rzetelnością, umiarkowanemi cenami połączę gust w robocie i upraszam ią o zaszczycanie mnie swoiemi zleceniami.

Poznań, dnia 15. Stycznia 1830.

Karól Blau, złotnik.
Garbary Nr. 382.

---

*Doniesienie o Redutach w Lesznie.*

Szanownemu Obywatelstwu i Prześw. Publiczności mam honor donieść, iż w moim domu „Hôtel de Pologne" następuiące dam Reduty:
1wszą niedzielę dnia 24. Stycznia,
2gą dito — 7. Lutego,
3cią dito — 21., 22. i 23. Lutego r. b.
na które nayuniżeniéy zapraszam.

Leszno, dnia 9. Sycznia 1830.

Rieffenstahl.

---

Gdy się sortowania wielu owczarń w W. X. Poznańskiém podiąłem za honorarium 10 tal. od 1000 sztuk łącznie z kosztami podróży, i gdy d. 10 p. m. ztąd iuż wyiadę, upraszam tych właścicieli trzód, którzy mię zaufaniem swoiém obdarzyć i swoiemi poleceniami zaszczycić zechcą, aby mię przed moim odiazdem łaskawie w frankowanych listach o tém uwiadomić i przytém wielkość trzody swoiéy oznaczyć raczyli, abym podług tego mógł wyznaczyć czas mego przybycia. Ofiaruię się przy téy sposobności niebiegłym w wyższém hodowaniu owiec udzielić moich w téy mierze doświadczeń.

Do zakupowania owiec w tutéyszéy prowincyi polecam się także i w r. b.

Wrocław, F. W. St. Nro. 75. d. 4. Stycznia 1830.

Methner Naddzierzawca.

W Dominium Kapatschitz w Powiecie Trebnickim w Szląsku, nad traktem Poznańskim położonym, 4 mile od Wrocławia i 4 mile od Rawicza, są znowu do przedania iedno- i dwu-letnie tryki z owczarni X. Lichnowskiego pochodzące, w cenie 15 do 60 Talarów, niemniéy maciorki z nader cienką wełną. Gromada iest zupełnie zdrowa i nigdy nie podpadała iakiéy chorobie.

---

Srednie Organy do użycia kościoła zupełnie ukończone, mam na sprzedaż.

J. Eibich, Organ-Mistrz
w Poznaniu Nr. 99.

---

W Karnie pod Wolsztynem, iest do sprzedania 65 baranów 1no i 2ch letnich, tudzież 300 macior młodych i zdatnych do chowu. Owce te mogą być codziennie widziane w wełnie do 15. Maia r. b.

W niebytności właściciela Nadowczarz ma polecenie sprzedania.

---

W zleceniu szląskich właścicieli owiec hiszpańskich merynosów, mogę chęć maiącym kupienia bardzo piękne oryginalne barany i maciorki wykazać; próby wełny każdego czasu u mnie widziane być mogą.

Grundmann,
w domu Rotha przy placu armat w Poznaniu.

---

*Sprostowanie omyłki druku.*

W przeszłym Nrze na str. 42. po prawéy stronie w wier. 24. od dołu, zamiast wartości czytać należy *wziętości*.

---

## Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

| *Dnia 12. Stycznia 1830.* | Papierami | Gotowizną |
|---|---|---|
| | *po* | *po* |
| Obligi długu państwa . . | $101\frac{1}{4}$ | 101 |
| Obligi bankowe aż do włącznie lit. H. . . . . . . | — | — |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne A.. . . . . . | $101\frac{1}{2}$ | 101 |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.. . . . . . | $101\frac{1}{4}$ | — |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . . | $102\frac{1}{8}$ | $101\frac{3}{4}$ |
| Wschodnio-Pruskie . . . | — | 101 |
| Szląskie . . . . . . . . | — | $106\frac{3}{4}$ |

---

*Poznań, dnia 15. Stycznia 1830.*

| | Papierami. | Gotowizną. | Od sta. |
|---|---|---|---|
| Kurs obligów m. Poznania | — | 100 | 4 |

## Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

*Dnia* 11. *Stycznia* 1830.

| | Tal. | śgr. | fen. | *do* | Tal. | śgr. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . | 1 | 15 | — | — | 1 | 17 | 6 |
| Żyto . . . | 1 | — | — | — | 1 | 1 | 6 |
| Jęczmień . . | — | 20 | — | — | — | 21 | — |
| Owies . . . | — | 15 | — | — | — | 16 | — |
| Taterka . . | — | 18 | — | — | — | 19 | — |
| Groch . . . | — | 25 | — | — | — | 27 | — |
| Ziemiaki . . | — | 9 | — | — | — | 13 | — |
| Masła garniec | 1 | 15 | — | — | 1 | 20 | — |
| Słomy kopa à 1200 ff . . | 4 | 7 | 6 | — | 4 | 15 | — |
| Siana cetnar à 110 ff.. . | — | 22 | — | — | — | 24 | — |